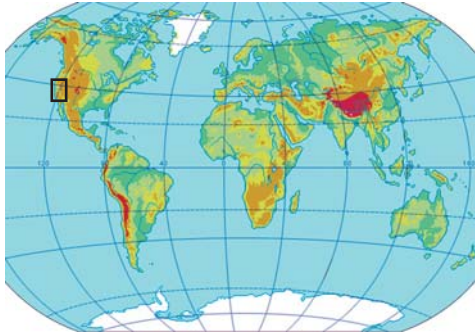


**Park Narodowy Death Valley (z ang. Dolina Śmierci) znajduje się w południowej części Kalifornii, tuż przy granicy ze stanem Nevada i zajmuje powierzchnię 13 600 km<sup>2</sup>. Istnieje dopiero od 1994 roku, ale wcześniej, a dokładnie od 1933 roku, istniał tutaj pomnik narodowy o tej samej nazwie. Przed trzynastu laty poszerzono pierwotny obszar chroniony i nadano mu rangę parku narodowego.**

## Park Narodowy Death Valley w Kalifornii



Nazwa parku pochodzi jeszcze z czasów gorączki złota, jaka zapanowała w Kalifornii w połowie XIX wieku. W okresie wędrówek ludzi na zachód, w poszukiwaniu lepszego życia, niektórzy pionierzy próbowali najszybciej przedostać się w kierunku wybrzeża Pacyfiku, ryzykując przejazd wozami przez półpustynną, suchą dolinę, rozciągającą się wzdłuż gór Sierra Nevada. Sądziли bowiem, iż w ten sposób skrócą sobie drogę. Niestety z braku wody, na skutek potwornych upałów oraz częstych burz piaskowych, część podróżnych umierała, a wśród tych, którzy przeżyli, kraina zyskała sławę „Doliny Śmierci”.

Po gorączce złota, w latach 70. i 80. XIX wieku przyszła gorączka srebra. Odkrycie, a następnie wydobycie drogiego kruszców powodowało gwałtowny wzrost ludzkich siedzib, ale gdy tylko pokłady rud wyczerpywały się, mieszkańcy opuszczali miasta jeszcze szybciej niż się w nich pojawiali. Do dzisiaj w kilku miejscach doliny straszą wystające z piasku ruiny dawnych

# W Dolinie

miast, takich jak: Panamint City, Rhyolite czy Greenwater, liczące w czasach swojej świetności od 2 do 10 tysięcy mieszkańców! Teraz nazywane są przez miejscową ludność miastami duchów.

## Bezwodna pustynia

Dolina Śmierci to najgorętszy, najsuchszy i najniższy położony park narodowy w Stanach Zjednoczonych. Jest to obszar bezodpływowej depresji na pustyni Mojave, a najniższy położony punkt w parku znajduje się 86 m poniżej poziomu morza (największa depresja na zachodniej półkuli Ziemi). Latem temperatura powietrza osiąga tu w ciągu dnia wartość nawet 57°C, a w nocy nie spada poniżej 38°C. Wszechobecny piasek nagrzewa się do niemal 100°C, a ciek wodne pojawiają się tylko okresowo. Dolina ma kształt wąskiego przesmyku (225 km długości, maksymalnie 26 km szerokości) pomiędzy otaczającymi ją górami: od zachodu jest to łańcuch Gór Panamint (najwyższy szczyt Telescope Peak ma 3368 m n.p.m.), a od wschodu Góry Amargosa (ponad 2660 m n.p.m.). To właśnie te wysokie góry są przyczyną wybitnie suchego klimatu panującego w Dolinie Śmierci. Z jednej strony wędrujące od wybrzeży Pacyfiku w kierunku wschodnim deszczowe chmury za-

trzymują się po drugiej stronie Gór Panamint, nie przedostając się nad dolinę, przez co rocznie pada tu mniej niż 50 mm wody, a z drugiej strony te same góry nie pozwalają swobodnie rozproszyć się po kontynencie suchemu i gorącemu powietrzu gromadzącemu się za dnia.

Jeszcze 10 000 lat temu tu, gdzie teraz jest pustynia, było kilka ogromnych jezior.



Gdy klimat stopniowo ulegał ociepleniu jeziora wysychały, a organizmy w nich żyjące przyzwyczajały się do coraz wyższych temperatur. Dzisiaj po jeziorach nie ma już śladu, a jedyną po nich pozostałością jest niewielkie jeziorko Badwater położone w południowej części parku, liczne gorące źródła oraz słone błota. Zamieszkują je niewielkie rybki z gatunku *Cyprinodon macularius* o długości ciała 3-4 cm i niesamowitej zdolności do życia w słonej oraz gorącej wodzie. Rybki te wytrzymują nawet w wodzie o temperaturze 44°C oraz zawartości soli 5 razy większej niż w wodach oceanu. Na dro-

Skoczek pustynny.  
(Fot. George Harrison, USFWS)

Jedno ze źródeł zasilających jezioro Badwater. (USNPS)





dze ewolucji *Cyprinodon macularius* nauczyły się wydalać nadmiar soli z organizmu nie tylko za pomocą nerek, ale również skrzeli. Bardzo ciekawymi miejscami w parku są kaniony – słońce nie jest tutaj tak dokuczliwe, a niższe temperatury tworzą swoisty mikroklimat, który sprzyja przetrwaniu w tak ciężkich warunkach siedliskowych zwierzętom i roślinom zamieszkującym Dolinę Śmierci.

### Świat roślin i zwierząt

Każdy, kto pierwszy raz tu przyjeżdża, myśli, że pustynia Mojave to rozległe, wypalone słońcem pustkowicie. Ale to tylko pozory, ponieważ spotkać tu można ponad 1000 gatunków roślin, m.in. juki (np. słynne Drzewo Jozuego), kaktusy, opuncje oraz inne sukulenty (np. ostrokrzew pustynny). Jednak ze względu na permanentny brak wody, rośliny te nie występują na obszarze depresji, a dopiero na wzniesieniach, np. kaktusy rosną na wysokości 400 m n.p.m., ale występują za to prawie aż po same szczyty okolicznych gór. Charakterystyczne



Półpustynny krajobraz Doliny Śmierci. (USNPS)

# ŚMIERCI

dla pustyni Mojave Drzewa Jozuego można znaleźć tylko w kilku miejscach.

W parku występuje 440 gatunków zwierząt, ale najbardziej charakterystycznymi mieszkańcami Doliny Śmierci są węże, dla których gorący i suchy klimat pustyni Mojave jest wręcz idealny. W przeciwieństwie do ludzi oraz ciepłokrwistych zwierząt, węże nie pobierają ciepła ze zjedanego pokarmu, ale absorbują je bezpośrednio z otoczenia, wygrzewając się w słońcu. Nie muszą jeść systematycznie, nie potrzebują wody, gdyż wystarczają im w zupełności płyny organiczne, zawarte w ciałach ich ofiar. Dzień przesypiają pod kamieniem lub w podziemnej norce, którą zajmują po wcześniejszym zjedzeniu jej właściciela, a na żer wychodzą dopiero w nocy, gdy jest znacznie chłodniej.

W Parku Narodowym Death Valley występuje aż 17 gatunków węży, m.in. grzechotnik górski, wąż żarłoczny oraz grzechotnik rogaty. Największy z nich, grzechotnik górski, osiąga długość 1-1,2 m i umie wspiąć się na krzewy oraz gałęzie drzew zwisających przy ziemi, a natknąć się na niego można nawet wysoko w górach na wysokości 2300 m n.p.m. Nieco mniejszy jest grzechotnik rogaty, osiągający 75 cm długości, a swoją nazwę zawdzięcza małym tarczkom nad oczami, które przekształciły się w różki. Co ciekawe, gad ten posuwa się po sypkim piasku nie na wprost, ale w kierunku bocznym. Grzechotniki są bardzo agresywnymi i jadowitymi wężami, ale większość z nich przed atakiem ostrzega potencjalną ofiarę poruszeniem rogowej grzechotki, która znajduje się na końcu ich ogona.

Jednym z najciekawszych, a zarazem najbardziej tajemniczych i skrytych mieszkańców parku jest skoczek pustynny (*Dipodomys deserti*). Ma 25 cm długości, z czego ponad połowę stanowi ogon. Gryzoń ten może żyć bez wody przez wiele miesięcy, gdyż potrafi przyswajać wilgoć zawartą w suchych nasionach, jakimi się odżywia. Nasiona te często przechowuje w swoich podziemnych korytarzach, dzięki czemu wchłaniają one w sposób naturalny wilgoć skraplającą się na ściankach tuneli. Ponadto w jego przewodach nosowych znajdują się specjalne membrany, dzięki którym wchłania parę wodną zawartą w powietrzu. Znacznie ogranicza ilość wody wydalanej z organizmu dzięki wydajnym nerkom, które zagęszczają moczu do stężenia pięć razy większego niż u człowieka.

Skoczek pustynny, jak większość mieszkańców pustyni, jest aktywny nocą, unikając dziennych upałów i chowając się w swoich podziemnych norkach. Często wejścia do nich zasypuje piaskiem, aby nie przedostało się do środka gorące powietrze oraz niechciani goście, tacy jak np. grzechotniki. Ma duże oczy, które pozwalają mu lepiej widzieć w ciemności oraz nieproporcjonalnie duże tylne łapy, które – niczym narty na śniegu – zabezpieczają go przed zapadaniem się w piasek. Aby jak najkrócej przebywać nocą poza norą skoczki pustynne nie zjadają wszystkich znalezionych nasion na miejscu, ale przechowują je w obszernych workach policzkowych. Gdy uda im się zapełnić je nasionami zanoszą zapasy do swojej podziemnej spiżarni. W ten sposób sprytny gryzoń zmniejszając szansę na spotkanie z ich śmiertelnymi wrogami – wężami.

Oprócz węży i gryzoni park zamieszkuje jeszcze wiele gatunków zwierząt, m.in. pustynna owca gruboroga, kojot, lis płowy, suseł, kukawka srokata, żółw pustynny, tarantula, skorpiony oraz jaszczurki, których doliczono się tutaj aż 18 gatunków, w tym: gekon pustynny, legwan obroźny, frynosoma, legwan frędzlowaty oraz jaszczurka lamparcia.

SEBASTIAN BIELAK

Zdjęcia zostały udostępnione dzięki uprzejmości U. S. National Park Service oraz U. S. Fish and Wildlife Service.



Kwitnące kaktusy. (Gary M. Stoiz, USFWS)